



Głos Wągrowiecki

PRZEDPŁATA
wynosi kwartalnie 2,64 zł, miesięcznie 0,88 zł
z odnośnieniem do domu 0,95 zł miesięcznie.

ADMINISTRACJA: Wągrowiec, Rynek nr. 14

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 6 gr od wiersza m/m
1-lamowego, od wiersza reklamowego 12 gr

Telefon nr. 226.

Wychodzi co środę i sobotę.

Nr. 88.

Wągrowiec, sobota dnia 5 listopada 1927.

Rok II.

Zebranie Z. Z. P.

Zebranie Z. Z. P. odbyło się w dniu Wszystkich Świętych w sali starej Strzelnicy. Zebranie zajął prezes p. Chyłka. Po załatwieniu zwykłych formalności, referował p. prezes o zebraniu prezesów Z. Z. P., które odbyło się 23 października w Poznaniu.

Na meza zaufania w miejsce ustępującego p. Dereżyńskiego, wybrano p. Fr. Janiszewskiego.

W wolnych głosach zabrał głos radny pan Wiśniewski i stawiał prezesowi p. Chyłce, jako członkowi Pow. Kasy Chorych, szereg pytań w sprawie krążących pogłosek o Pow. Kasie Chorych, na które odpowiedział p. Chyłka. Na za pytanie czy prawdą jest, że odbyła się rewizja i czy faktycznie zostali niektórzy urzędnicy Pow. Kasy Chorych zawieszani względnie podani do dymisji, p. Chyłka przestrzega zebranych przed szerzeniem tych wszystkich pogłosek, gdyż w tej całej sprawie tutejszy Zarząd i urzędnicy nie ponoszą żadnej winy, a ponosi ją Zarząd Centralny w Poznaniu i że sprawę skierował p. Wański junior, na drogę sądową, to też sąd rozstrzygnie o winie.

Na zapytanie p. Wiśniewskiego, czy prawdą jest, że p. Wański zastawił hipoteki i książeczki oszczędności, jako pewność zwrotu za wiele pobranych poborów, a inny zobowiązał się spłacać po 50 złotych miesięcznie, p. Chyłka przyznaje, że tak było, jednakże tłumaczy się, że stało się to pod wpływem przerażenia, które spowodowało zjawienie się, tak wysokich przełożonych, że po przyjeździe do rozprawy, dziś już o zwrotach dobrowolnych nie myśla, a z spokojem oczekują rozstrzygnięcia sądowego.

Na uniewinnienie Zarządu miejscowej Pow. Kasy Chorych podaje p. Chyłka fakt, kiedy zeszłego roku Zarząd uchwalił 500 zł na bezrobotnych, to Zarząd Centralny tę pozycję skreślił i w przeciągu kilku dni sprawa była załatwiona, czego Zarząd Centralny nie robił przy podwyższaniu pensyj urzędnikom.

Na zapytanie ile za wiele wypłacili sobie pp. urzędnicy odpowiada p. Chyłka, że dyrektor pobrał 8.000, p. Wański junior 3.000, trzeci 2.000 zł.

Na pytanie czy prawdą jest, że p. Wański senior zamiast przysługującej mu 7 klasy, pobierał 5 klasę? p. Chyłka przyznaje się, że tak jest, lecz tłumaczy to tem, że p. Wański senior pracuje w Pow. Kasie Chorych już 22 lata, z tej długoletniej służby wynikły punkty dodatkowe, które obliczono na klasę V.

Na zapytanie ile pensji pobiera dyrektor, odpowiada p. Chyłka, że dyrektor p. Wański pobiera 700 zł, p. Wański junior 400, a kasjer 300 złotych miesięcznie.

Z onej dyskusji dowiedzieli się członkowie Kasy Chorych, prawie że wszyscy członkowie Z. Z. P. także są członkami Kasy Chorych, jaki hojny mają Zarząd i jak hojnie umie opłacać p. dyrektora i dalszych urzędników.

W dalszej dyskusji wyłoniły się również żale na lekceważące traktowanie interesentów w lokalu Pow. Kasy Ch., że interesenci zniewoleni są nieraz godzinami czekać na załatwienie swoich spraw.

P. Chyłka opowiada dalej, że lekarze Kasy Chorych nie zawsze wyraźnie zaznaczają chorem o ich stopniu choroby, dając choremu karteczkę, wypisując stopień choroby cyframi, chory myśli, że dostanie dużo wsparcia i przedkłada kartkę w Kasie, tu dowiaduje się ku swemu zdziwieniu że wcale chory nie jest. Dalej mówi, że Kasa sprowadza sama opatrunki i przydziela je poszczególnym lekarzom kasowym do użytku chorych, aby w ten sposób zmniejszyć wydatki.

Kasa Chorych stara się o osobnego dentystę kasowego, który li tylko będzie przyjmował członków Kasy Chorych, czyli że chory nie będą mieli wyboru, co zdaniem naszym, dla chorych wynikną nowe trudności o których pomówimy w następnym artykule.

Z powodu opóźnionej godziny p. prezes zebranie zamknął.

Mustafa Kemal ponownie prezyd. Turcji

Konstantynopol, 3. 11. Mustafa Kemal Pasza został ponownie wybrany prezydentem Republiki Tureckiej. Na posiedzeniu parlamentu tureckiego zgotowano mu gorącą owację.

Sejm wobec preliminarza budżetów.

Warszawa, 3. 11. Dzisiaj przedpołudniem i w południe odbywały się w Sejmie narady w związku z pierwszym posiedzeniem Sejmu, naznaczonem na 3-cią popołudniu. Punkt ciężkości tych narad był w rozważaniu stosunku Sejmu do preliminarza budżetowego. Stanowisko klubów wyjaśnił się na konwencie seniorów o 2.30 popołudniu.

Związek Ludowo-Narodowy stoi na stanowisku odesłania rządowi przedłożeń i żądań uzupełnienia ich brakującymi załącznikami. PPS. domaga się odesłania budżetu do komisji, której rząd złożyłby odpowiednie wyjaśnienia dlaczego Sejmowi przedstawia budżet bez załączników. W. Ch. D. przeważa żądanie załatwienia tylko prowizorium budżetowego. Piastowcy sądzą, że po uzupełnieniu przez rząd preliminarza, będzie można nad nim dyskutować w komisji. Żydziszają za odesłaniem preliminarza do komisji.

W „Wyzwoleniu” przeważa opinia, że złożenie preliminarza w tej formie jest rozszerzeniem przez rząd udzielonych mu pełnomocnictw. Stronnictwo chłopskie sądzi, iż rząd wogóle robi łaskę przedkładając budżet; rząd nie poraz pier-

wszy narusza konstytucję i do tego należy się przyzwyczaić. Należy uchwalić preliminarz w ciągu tygodnia.

Wogóle przeważa przypuszczenie, że preliminarz będzie odesłany do komisji budżetowej.

Rząd od stanowiska Sejmu uzależnił swoje zachowanie się. Jeżeli Sejm zażąda odesłania preliminarza do komisji, to wicepremier Bartel wystąpi zapewne z obszernym exposé rządu. Być może, że i min. Czechowicz złoży wyjaśnienia, dotyczące poszczególnych pozycji budżetowych.

Warszawa, 3. 11. Dziś od rana obraduje 5 komisji senackich. Popołudniu zbiera się komisja konstytucyjna Senatu, która ma rozpatrywać sprawę samorozwiązalności izb, co było przedmiotem obrad w czasie ostatniego posiedzenia Senatu przed odroczeniem.

Na dzisiejsze posiedzenie Sejmu przybędą przedstawiciele rządu w osobach wicepremiera Bartla, min. skarbu Czechowicza i wiceministra Grodyńskiego. Oczekują, iż wiceminister Bartel wygłosi exposé.

Uchwały krakowskiej młodzieży akademickiej

Kraków, 2. 11. Głośna sprawa zatargu młodzieży akademickiej z policją krakowską, która, jak wiadomo, dopuściła się pobicia i porażenia studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jugosłowianina — znalazła onegdy sfinalizowanie.

O godz. 5 popoł. odbyło się pod przewodnictwem J. M. Rektora Marchlewskiego konferencja przewodniczących wszystkich stowarzyszeń akademickich Uniwersytetu Jagiell., z prezesem Młodzieży Wszchepolskiej p. Kańskim na czele. Po przemówieniach delegatów poszczególnych zrzeszeń ideowych opracowano w obecności J. M. Rektora wspólną rezolucję, która:

1. Przyjmuje się z radością do wiadomości odezwę p. rektora w tej sprawie;

2. Akcję w sprawie pobicia studenta Cornera i szarżowania policji konnej na akademików uważa konferencja po wyjaśnieniach p. Rektora za ukończoną ze strony młodzieży.

Natomiast uprasza konferencja Senat Akademicki o dalszą akcję, regulującą stosunek policji do młodzieży po myśli następujących rezolucji:

1. Młodzież akademicka domaga się od władz bezpieczeństwa stanowczego wycofania wywiadów policyjnych, funkcjonujących w akademickich stowarzyszeniach ideowych w murach Uniwersytetu.

2. Młodzież akademicka uważa, że prewencyjne aresztowania studentów za przekroczenia polityczne są niedopuszczalne.

3. Młodzież akademicka domaga się, by w razie aresztowania studenta wogóle władze policyjne natychmiast zawiadomiły władzę akademicką.

4. W sprawie zajść w Ryńku dnia 26 października br. młodzież wypowiada ubolewanie, że władze w celu przeszkodzenia pochodowi, przez ogół młodzieży zresztą potępionemu, zastosowały środek tak gwałtowny, jak szarżę konnej policji.

5. Konferencja uważa, że wszelka akcja w wyżej omówionych sprawach przedsięwzięta przez poszczególne grupy młodzieży tylko utrudnia odpowiednie załatwienie sprawy i zwraca się z prośbą do Senatu Akademickiego, by wszelką taką akcją stanowczo udaremnił.

Konferencja trwała około 4 godzin. Tekst rezolucji, na którą zgodził się także rektor — został opublikowany w pismach krakowskich. Dodać w końcu należy, że dzięki nietaktownemu stanowisku policji — komuniści próbowali z tych zajść zrobić wielką aferę polityczną. W chwili jednak obecnej kierownictwo akcji spoczywa całkowicie w rękach Młodzieży Wszchepolskiej.

Kraków, 3. 11. Jak już donosiliśmy, komenda główna Policji Państwowej w Warszawie wydelegowała specjalną komisję do Krakowa celem zbadania zachowania się policji wobec studenta Cornera i młodzieży akademickiej.

Zaznaczyć należy, że student Corner, obywatel jugosłowiański, którego aresztowano w nocy, zastał przetrzymany przez policję przeszło dwa tygodnie, przyczem złamano mu zebro i zadano szereg poważnych ran na całym ciele. Dopiero po upływie kilkunastu dni Cornera wypuszczono przyczem musiał być natychmiast przewieziony na klinikę celem leczenia.

Ostre starcie wśród Ch. N. we Lwowie

Lwów. W sali „Sokoła” odbyło się zebranie, zwołane przez posłów Stronnictwa Ch. N. Przewodniczącym zebrania wybrano p. Mikołaja Krzysztofowicza 49 głosami przeciw 43, które padły na Wojciecha Gołuchowskiego, zwolennika obecnego rządu. Przed południem zdał sprawę z czynności poselskich senator Czarotryski i poseł Jaroszyński. W południe odroczone obrady do wieczora. Wieczorem złożył sprawozdanie poseł Dubanwicz, poczem przemawiał b. minister Ra-

czyński, podając ostrej krytyce sprawozdanie posła Jaroszyńskiego.

Do uchwalenia rezolucji i votum ufnosci nie doszło, gdyż opozycja się nie zgodziła na wystawienie rezolucji tylko ze strony poselskiej, domagając się także postawienia pod głosowanie rezolucji uchwalonych na zebraniu wczorajszym we Lwowie, wypowiedziących się bez zastrzeżeń po stronie marszałka Piłsudskiego. Zebranie rozeszło się bez powzięcia uchwały.

Więźniowie polityczni w Bolszewji

Berlin, 3. 11. W związku z zapowiedzianą w Rosji sowieckiej z okazji 10-lecia wybuchu rewolucji amnestją polityczną „Vorwärts” ogłasza dziś na naczelnem miejscu, ułożoną przez komisję międzynarodówki socjalistycznej, listę więźniów politycznych, którzy z powodu przynależności do rosyjskiej partii socjaldemokratycznej skazani zostali w drodze administracyjnej na długoletnie więzienie lub zesłanie.

Lista ta, jak zaznacza organ socjalistyczny, nie jest wyczerpująca.

Z dotychczasowych enuncjacji o amnestji wynika, że nie zostaną nią objęci wymienieni na tej liście więźniowie polityczni.

„Vorwärts” zwraca się z gorącym apelem do sowieckiej partii komunistycznej, wskazując na konieczność uwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

Ku czci Nieznanego Żołnierza

Warszawa, 2. 11. W dniu wczorajszym odbyły się uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza i bohaterów walk o niepodległość Ojczyzny.

O północy zaciągnięto wartę honorową przy grobie Nieznanego Żołnierza na pl. Saskim, którą pełnili przez całą dobę, zmieniając się kolejno, członkowie organizacji przysposobienia wojskowego i byłych formacji wojskowych ze sztandarami. O godz. 10 rano olbrzymi plac Saski, począł się wypełniać nieprzeliczonymi zastępami młodzieży szkolnej płci obojga, delegacje zaś poszczególnych szkół w liczbie kilkudziesięciu ustawiły się z wieńcami w pobliżu grobowca.

O godzinie 11,30 orkiestra 30 p. p. wykonała hymn narodowy, poczem jeden z uczniów wygłosił imieniem całej młodzieży szkolnej przemówienie, wyrażające hołd pamięci Nieznanego Żołnierza. Następnie przed grobem Nieznanego Żołnierza predefilowała blisko 30-tysięczna rzesza młodzieży szkół warszawskich.

Druga część uroczystości, poświęconych czci Nieznanego Żołnierza, odbyła się po południu.

Stosunki prawne w dziedzinie agrarnej na Ziemiach Zachod.

Warszawa, 2. 11. Na wniosek ministra reform rolnych Rada Ministrów powzięła szereg ważnych uchwał w sprawie uporządkowania stosunków prawnych w dziedzinie agrarnej w województwach zachodnich.

Oдноśne wnioski ministra reform rolnych opracowane zostały na podstawie badań przeprowadzonych przez wyłonioną w roku bieżącym przez Min. Reform Rolnych komisję opiniodawczą dla uporządkowania stanu prawnego w dziedzinie agrarnej w województwach zachodnich, której przewodniczył prof. Ohanowicz.

Rada Ministrów uchwaliła w tej sprawie następujące zarządzenia:

1. uchylając ustawę, nakazującą spłatę kapitałów rentowych,

2. o przerachowaniu obciążeń rentowych, przyczem przyjęto zasadę, że zarówno raty rentowe jak i kapitały rentowe ulegać będą przerachowaniu w wysokości 43 proc. skali, przewidzianej w par. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 14. 5. 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (lex Zoll),

3. o powierzeniu Państw. Bankowi Rolnemu spraw związanych z rentami w województwach zachodnich.

Oprócz tego Rada Ministrów rozstrzygnęła sprawę udzielenia przewłaszczenia i sposobów szacowania gospodarstw i działek, utworzonych przed wejściem w życie ustawy o wykonaniu reformy rolnej z 28. 12. 1925. Powyższe zarządzenia ogłoszone zostaną już w dniach najbliższych w „Dzienniku Ustaw”.

O traktat handlowy z Polską

Berlin, 2. 11. Dzisiaj w południe nastąpiło drugie spotkanie Stresemanna z pos. Olszowskim. Rozmowa trwała 40 minut i odbyła się na życzenie rządu polskiego, który podobno zajął już stanowisko wobec warunków, od których Niemcy uzależniają wznowienie rokowań o traktat handlowy. Rozmowa Stresemanna z p. Olszowskim poprzedza radę gabinetową, która zbierze się jutro popołudniu, ażeby zdecydować w sprawie wszczęcia rokowań z Polską.

Berlin, 3. 11. Na dzisiejszym popołudnio-

wem posiedzeniu rady gabinetowej Rzeszy rozpatrywana będzie sprawa podjęcia polsko-niemieckich rokowań handlowych w związku z kontrproponcjami polskimi, przedłożonymi wczoraj ministrowi Stresemannowi przez posła polskiego Olszowskiego.

„Vossische Zeitung” informuje, że na radzie gabinetowej ustalone zostaną instrukcje dla pełnomocnika niemieckiego. Kto nim będzie, i w jakiej formie będą się odbywały wznowione rokowania, do tej pory nie wiadomo.

W piątek o godzinie 17 pos. Olszowski odwiedzi po raz trzeci ministra Stresemanna, który go poinformuje o wyniku dzisiejszego posiedzenia rady gabinetowej.

Wybory do sejmików wojewódzkich

Toruń, 3. 11. Na Pomorzu odbywają się obecnie wybory do sejmików wojewódzkich, które w ub. miesiącu zostały rozwiązane przez ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego.

Wyborów dokonują rady miejskie i sejmiki powiatowe.

Rada miejska m. Torunia wczoraj dokonała wyboru członków sejmiku z m. Torunia. Zgłoszone były trzy listy: N. P. R., socjalistów i Obywatelskiego Klubu Pracy.

Z tej ostatniej (lista nr. 3) weszli do sejmiku wojewódzkiego pp. Zdzisław Dandelski, marszałek poprzedniego sejmiku i p. Franciszek Ziętek, introligator i właściciel domu; jako zastępcy adw. Stefan Michałek i St. Jankowski.

Lista nr. 1 N. P. R. u otrzymała jeden mandat. Wszedł z niej do sejmiku p. Antoni Antczak z „Drukarni Robotniczej”, przewodniczący rady miejskiej; jako zastępcę poseł Wojciech Pawlak.

Kredyty na rozbudowę miast

Warszawa, 2. 11. Rozporządzenie Prezydenta Rzpltej o rozbudowie miast przewiduje 100 milj. zł kredytu na cele rozbudowy miast. Z sumy tej przeznaczono 80 milj. zł na cele rozbudowy dla samorządów, w zależności od wpływów podatku od lokali, resztę zaś 20 milj. zł rozdzielone mają być na pomniejsze samorządy szczególnie potrzebujące pomocy kredytowej.

W Ministerstwie Skarbu odbyła się narada zainteresowanych czynników w sprawie rozdziału powyższej kwoty. Na zebraniu tem zaprojektowano kolejność, w jakiej najbardziej potrzebujące samorządy mają otrzymać kredyty budowlane. Do samorządów tych należy w pierwszym rzędzie Warszawa i Łódź, dalej miasta zniszczone przez wojnę lub wykazujące znaczny przyrost ludności, miasta Zagłębia Dąbrowskiego, wreszcie miasta województw pomorskiego i poznańskiego.

Cyfry projektowane przedstawiają się w ten sposób, że z sumy 20 milj. zł ma na Warszawę i Łódź przypaść 2 i pół milj. na osiedla pod Warszawą 1 i pół milj., na osiedla podmiejskie 500.000 zł, na Gdynię 4 milj. zł itd.

Zwycięstwo konserwatystów przy wyborach gminnych w Anglii

Londyn, 2. 11. W 330 angielskich gminach miejskich odbyły się wybory uzupełniające. Konserwatyści otrzymali 330 mandatów, liberali 130, partja pracy 184, niezależni 130. Konserwatyści otrzymują większość wobec połączonych liberalów i laburzystów.

Wasza Wysokość mnie do Miss Stradford posłała.

Ale jej samej jednak to powiedziałaś, co?

— Do usług, Wasza Wysokości i wiadomość ta zdawała się piękną damę zadziwić, lub właściwiej uciechzyć — ciągnął dalej Heszam — była ona bardzo uprzejmą i kazała mi wejść do swego buduaru, w którym byłem z nią sam i gdzie nikt, jak mówiła, nie mógł nas podsłuchać. Teraz przedstawiłem jej moje zlecenie. Zdawała się być już na to przygotowaną, i mówiła, że przykro jej było, że Waszej Wysokości wszystkiego poprzedniej nocy dokładnie nie powiedziała, jednak nie ośmieliła się na to. Następnie wymieniła mi dawnego sługę seraju Korassandego od którego bliżej się będę mógł dowiedzieć, gdyż książe Saladyn u niego się znajdował.

— U sługi seraju Korassandego? Rozumiem — rzekł do siebie z cicha książe Murad — chciano go mieć pewniej w rękach i stał w tajemnicy ukryto go u tego sługi seraju.

— Więcej nie wiedziała nic obca dama, tylko to, że księciu Saladynowi u Korassandego grozi niebezpieczeństwo, jeżeli notabene u niego się jeszcze znajduje i żyje. Podziękowałem obcej damie i udałem się natychmiast na przedmieście Kassim Pasza.

— Więc wiedziałeś, gdzie mieszka sługa pałacu.

— Do usług Wasza Wysokości, dowiedziałem się o tem kiedyś przypadkowo; posiada on mały domek wiejski za przedmieściem. Podążyłem tam, znalazłem dom; brama jednak i mury otaczające były mocno zamknięte. Musiałem czekać — nakoniec zobaczyłem zdaleka Korassandego i pospieszyłem naprzeciw niemu. Znałem go od dawna, jest on dobrowolny i głupi; powiedział mi zaraz wszystko. Ze książe Saladyn został już mu dawno w nocy zabrany, że miał go u siebie, dobrze go utrzymywał i ukrywał.

Bezczelność niemiecka

Warszawa, 3. 11. W Warszawie otrzymano szereg listów, adresowanych do różnych firm polskich przez firmy niemieckie. Na kopertach tych listów, na stronie odwrotnej nalepione są widoki miast polskich, które na zasadzie traktatu wersalskiego powróciły do Polski, m. in. widoki Poznania i Gniezna. Na nalepkach tych znajduje się napis: „Was wir verloren haben, darf nicht verloren sein”. Pod spodem widnieje napis: „Ostbund”.

Jak nas poinformowano, podobne pocztówki przychodzą do Warszawy codziennie w pokaźnej ilości.

Zdumienie ogarnia, że polskie władze pocztowe nie zwracają tych pocztówek bez doręczania adresatowi.

Proces przeciwko radcy rządowemu

Wrocław, 2. 11. Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko radcy rządowemu v. Heydebrandowi, oskarżonemu o zamordowanie swej żony.

Proces wzbudza w szerokich kołach publiczności wielkie zainteresowanie, głównie ze względu na osobę oskarżonego, którego prokuratura wrocławska, mimo obciążających zeznań, początkowo pozostawiła dłuższy czas na wolności, a dopiero potem, gdy się okazało, że oskarżony ze względu na przykre stosunki finansowe zainteresowany był w tem, aby jak najrychlej otrzymać spadek po swej żonie, wniosła akt oskarżenia.

Radca Heydebrand zeznaje z wolnej stopy. W toku dzisiejszej rozprawy oświadczył on, że żona jego popełniła samobójstwo.

Zawezwano 50 świadków i 12 rzeczoznawców.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

Uszkodzenie kopuły Grobu św.

Jerozolima, 31. 10. Wobec tego, że od czasu ostatniego trzęsienia ziemi kopuła Grobu św. wykazuje rysy i szczeliny, władze zakazały wstępu do kościoła. Przystępuje się do prac reperacyjnych.

Zgon wybitnego pedagoga

Warszawa, 2. 11. Wczoraj zmarł prof. Witold Wróblewski dyrektor gimnazjum imienia Czackiego. Zmarły położył wielkie zasługi na polu obrony szkolnictwa Polskiego za czasów carskich. S. p. Wróblewski przeżył lat 88.

Zgon Zygmunta Olchowicza

Warszawa, 2. 11. W dniu wczorajszym zmarł w 64-tym roku życia wydawca „Kurjera Warszawskiego”, Zygmunt Olchowicz.

Obrady Synodu prawosławnego

Warszawa, 3. 11. Dziś spodziewane jest zakończenie obrad synodu prawosławnego, który rozpatruje m. i. żądanie patriarchy Sergiusza moskiewskiego o podporządkowanie się polskiej cerkwi prawosławnej patriarchsze moskiewskiemu.

Zaprzeczenie

Berlin, 3. 11. Tutejsze poselstwo zaprzecza wiadomości, podające z Warszawy, jakoby na stanowisko attaché prasowego przyjechał miał tutaj współpracownik „Rzeczypospolitej” p. Rawa - Gawroński.

— Czy wiesz, gdzie jest mój ulubieniec? — zapytał niecierpliwie książe Murad.

— Powtórzyłem słowo w słowo wiernie wszystko, co się dowiedziałem — zapewniał Heszam.

— Nazywasz Korassandego głupim a wierzysz mu, jednak kto wie, czy on cię nie wyprowadził w pole. Kto wie, czy on ci prawdę powiedział.

— Korassandi jest uczciwy i wiadomość jaką mi udzielił, zaprzysiągł na brodę proroka, Wasza Wysokości. On nie dopuścił się żadnego fałszu. Wziąłem go z sobą do meczetu Kassim i tam musiał mi swoje słowo raz jeszcze powtórzyć. Powiedział tedy prawdę.

— Mów prędko co ci powiedział?

— Książe Saladyn przez znaczny przeciąg czasu i zupełnie spokojnie przebywał w jego domu. Korassandi go wychował i pielegnował, płakał na wspomnienie o nim, gdyż, jak mówił, małego księcia pokochał jak własne dziecko. W tem, pewnej nocy, powrócił nieco później jak zwykle do domu i znalazł próżne łóżko małego księcia. W swej rozpaczycie latał na wszystkie strony jak obłąkany i załamany rękę. Książe Saladyn jednak znikł bez śladu. Nakoniec po długich poszukiwaniach odkryłem, że jeden oficer seraju owej nocy otrzymał zlecenie...

— Dla czego ociągasz się z powiedzeniem?

— Obawiam się twego gniewu, wybuchu twego bólu, jasnie oświecony panie i księciu. Korassandi nie wiedział o tem dokładnie. Jeden oficer seraju otrzymał zlecenie... księcia Saladyna udusić.

— Udusić... przeczuwałem to... ja wiem, czyja robota — zawołał Murad zrozpaczony — chłopca, mego ulubieńca udusić...

— Czy to nastąpiło, Korassandi nie wiedział.

— Jak i to może nie nastąpiło, że Saladyn nie

TAJEMNICE DWORU SUŁTAŃSKIEGO

POWIEŚĆ

PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO

87)

(Ciąg dalszy)

Teraz upłynęło już kilka godzin od jego wyjazdu. Murad wyrachował więc, że Heszam powracać może.

Jednak obrachowanie jego okazało się mylne i niecierpliwość jego wzrosła do mocnego gniewu. Godziny jedna po drugiej upływały; książe Murad nie nie jadł i nie pił, tak niepokoiła go nieobecność jego sługi. Nadszedł wieczór — nareszcie nadpłynął Heszam w swej łodzi i ukazał się zaraz w pokoju swego pana.

Murad rzucił się na niego.

— Gdzie byłeś tak długo psie — ciągnął, zapalając się gniewem i grożąc, że go przebiję.

— Łaski Jasnie Oświecony panie i książe — zawołał, padając przed zagniewanym — nie mogłem wcześniej wrócić. Litości, spełniłem tylko mój święty obowiązek.

— Co się dowiedziałeś? Mów prędko.

— Podążyłem naprzód do Pera. Ażeby nikt mnie nie spostrzegł i nie śledził, że szedłem do angielskiego poselstwa, przemknąłem się uliczką stajenną, poza hotelem i znalazłem do tego wejście od tyłu przez furtkę. Z damą obcą nie było można rozmówić się, musiałem długo czekać.

— Czy mówiłeś, że odemnie przychodzisz? — zapytał księżę.

— Nie, Wasza Wysokość, tego nie kazałem zameldować, gdyż służba nie potrzebowała wiedzieć, że



Poległym cześć!!!

Wybrał H-bej.

...A którzy w srogim padli boju
Niechaj odpoczną dziś w spokoju.
A kiedy w noc zaduszną wstaną,
Każdy promienny swoją raną,
W łachmanach każdy, jak w sobolach,
Na radzyńskich staną polach —
To ze łzą w oczach, śmiercią mieni,
Ustami czarnej dotkną ziemi;
Ówdzie otworzą się mogiły
Co się serdecznej krwi opily.
Oto wychodzą z nich bez liku,
Bohaterowie w groźnym szuku
I wokół patrzą czujnie, bacznie,
Czy się gdzie nowy bój nie zacznie?
Powstali czujni, wierni stróże,
Rany ich płoną, jako róże,
Bo na bitewnych pól obszarze
Tak pracowali, jak żniwiarze.
Aż utrudzeni i pobladli
Wprzód zwyciężyli, potem padli.
O, dajże Ty im, dobry Chryste,
Odpoczywanie wiekuiste.
Bowiem sny mają niespokojne,
Czyli znów trzeba iść na wojnę?
Bo w zimnym swoim leżą grobie,
Karabin mając wciąż przy sobie.
Niech wiatr nie wieje tam jesienny,
Gdzie leży żołnierz bezimienny.
Niech na nich złote pada liście
I niech im stroi grób złociście.
Potem ich biały śnieg otuli,
Bo leżą nadzy, bez koszuli.
A z wiosną jasną i błękitną,
Niech im na grabie kwiaty kwitną.
Takie czerwone, krwią oblane,
Jakbyś ich świętą widział ranę.
Lub na cichego grobu zboczy
Niech kwitną takie, jak ich oczy.
Niech wszystkie zleca się skowronki
I jako srebrne dzwonią dwonki.
Niech słowik na tym tylko grobie
Uwije ciche gniazdko sobie.
I od wieczora do zarania
Ich drogie piosaki niech wydzwaniał.
O, dajże Ty im, Panie Chryste,
Odpoczywanie wiekuiste.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.



Szczupak porwał bochenek chleba!

Dnia 15 ub. miesiąca zauważyli przechodnie koło mostu przy Opactwie dziwne bardzo zjawisko. Otóż na Wełnie pływł chleb. Zacieka-wieni tem zjawiskiem, dopytywali się, kto pogar-dza tak darem Bożym i wrzuca chleb do wody. I co się okazało? Posłaniec z piekarni „Paryżanka” wiozł kilka bochenków chleba. Gdy przejeżdżał przez most, jakiś szczupak, dowie-dziawszy się w swej krainie podwodnej o dosko-nałości wyrobów „Paryżanki”, tak się zlakomił na widok chleba, że wyskoczył jednym susem ze swego mokrego legowiska i porwał chłopakowi jeden bochenek i znikł w nurtach rzeki z wido-cznym zamiarem poczęstowania swej nimfy tak doskonałym chlebem. Koniaczek.

pilnującemu słudze skradziony został? Jednak biada temu, kto tego czynu dokonał i mego ulubieńca zabił. Biada mu, powiadam. Muszę wiedzieć jego na-zwisko.

— Korrassandi się właśnie o nim dowiedział.
— O to mi też chodzi. Kto to jest?
— Młody oficer Zora Bej.
— Zora Bej się zowie, to mi wystarczy. Dobrze więc, teraz jest wieczór, muszę tego Beja poszukać i własną ręką go ukarać — zawołał Murad wielce rozgniewany — mój chłopiec uduszony.

Wasza Wysokość chce sam...

— Natychmiast udam się do Konstantynopola, do seraju.

— Rozważ tylko dobrze Wasza Wysokości że będą nas ścigać i śledzić — starał się ostrzedz Heszam.

— Ten młody oficer Izzet jest wszędzie. masz rację — rzekł książę Murad.

— A skoro on Waszą Wysokości mnie zobaczy, gdy zauważy, kogo szukamy, natychmiast zda o tem raport — ciągnął dalej Heszam.

Murad tupnął silnie nogą.

— A jednak ja muszę mieć pewność, co się stało z moim ulubieńcem — zawołał do najwyższego stopnia oburzony.

— Miałbym sposób, jaśnie oświecony panie i księciu.

— O jakim myślisz sposobie?

— Wielki sułtan Soliman zwykł był przebrany wchodzić między lud.

— Rozumiem, sądzisz więc, że i ja powinienem przebrany opuścić Terapię w pomroce wieczora?

— Tylko w ten sposób uda nam się przebyć drogę, bez zwrócenia na siebie uwagi.

— Wszakże mnie nie znajda.

List Antka Plecibajskiego

Szanowny Panie Redaktorze!

W ostatnich dniach dostałem znowu ładną sumkę pieniędzy, to też chwilowo nie mam żadnego kłopotu — a chociażby i trochę kłopotu było, to nie tak źle, bo po dzisiejsze czasy to się już każdy z pewnością z tem potworem zapoznał. Co prawda, to ja w Wągrowcu i takich ludzi znam, którzy już od siedmiu lat kłopotu nie znają.

Otwarcie Panu Redaktorowi powiem, że to mnie wszystko może mało obchodzić, bo dziś mam inny temat — a o kłopotach, to pomówimy sobie przy najbliższej sposobności — możliwem na drugi tydzień.

W ubiegłym tygodniu miałem znowu nieprzewidziany w przepisach wypadek — a komu tę winę przypisać, tego sam nie wiem.

Było to tak — idziemy sobie ze Stasiem na jedno ważne zebranie, które miało się odbyć w pewnym lokalu przy ul. Kościuszki o godz. 8-ej wieczorem. Co prawda, tośmy się kwadransik za długo zatrzymali u Józefka, więc też pędzi-liśmy, jak dwa motocykle — wyranżerowane. Na nieszczęście zaporą, znajdującą się przy moście była spuszczone, ponieważ most kolejowy jest na to, by nikt za długo nie potrzebował czekać, to też pchaliśmy się przez niego, jednakowoż kie-dysmy na połowie mostu byli, to pociąg już prze-jechał. W tem też podniesiono zapory i równo-cześnie też światło zgasiło — a ja, mając od prochu bolszewickiego oczy trochę słabe, poślignąłem się na schodach i rututu... jak drewniany wałek pokulałem się aż na chodniki.

Zamiast na zebranie, Staś musiał mnie do szpitala powiatowego zanieść, gdzie mnie tak porządnie terpentyną, czy czemś podobnem (bo nie znam się na medykamentach) natarli. Myślałem, że skonom, lecz dziś po owej tragedji już dużo nie odczuwam, tylko rozmyślam w jaki sposób by tam światło założyć. W razie by założenie tego światła dużo nie kosztowało, to dałbym to wszystko na mój koszt zrobić, lecz się jeszcze kilka dni zatrzymam, bo plotki mówią, że 15 li-stopada br. wszędzie drugi księżyc, który będzie na most kolejowy przy ulicy Kościuszki w dniu i w nocy na wieczne czasy swój blask rzucał, by Antkowi Plecibajskiemu się powtórnie jakie nie-szczęście nie przytrafiło.

Tak nic nowego. Dowidzenia się z Panem Redaktorem.

Z poważaniem.

Antek Plecibajski.

SZARADY

Szarada III.

Pierwsze, wśród zwierząt rej wodzi,
Z dumą i majestatem, jak król chodzi.
Drugie, przyjaciel ludzi,
Zwierzę, jednak zaufanie budzi.
Trzecie, zaimek pierwszego przypadku,
Liczby pojedynczej zaznaczam w dodatku.
Całość, to roślina o słicznym zapachu,
Namysł się kochany brachu.

Szarada IV.

Muzyki i śpiewu siedlisko,
Gdzie co dzień jest widowisko,
Na pamięć niektóre arje umiecie,
To jest pierwsze, drugie, trzecie.
Pierwsze, trzecie, czwarte,
O ile jest coś warte,
To miłe jest dla ucha,
Jeżeli mówca jest kawał zucha.

Rozwiązania szarad nadsyłać należy pod a-dresem Henryk Płociński, Kolejowa 38.

Miód żywi i leczy

Dzieje miodu.

Ten smaczny, zdrowy, powabny i czysty pokarm był przeznaczony od początku przez Stwórcę na to, aby żywił człowieka i utrzymywał go przy zdrowiu. Więc przez całe wieki ludzie nie znali mięsa i żyli niezmiernie długo, żywiąc się owo-cami, jarzynami i miodem. Przez całe wieki miód stanowił pokarm bogatego i ubogiego. Przed-kowie nasi tak go cenili, że uważali go za naj-wyszukańszą potrawę i stawiali przed gośćmi, chcąc ich uczcić. Już pierwszy nasz władca, Piast, co Polskę „budował”, podejmował swych gości miodem. O używaniu miodu wśród obcych wiemy z dawnych ksiąg Mojżesza, Homera, O-widjusza, Wirgilego, Diodora, Sycylijskiego i in-nych pisarzy.

W tych czasach, kiedy w Polsce pełno było kwiatów i pełno barci po lasach, Ojczyzna nasza słynęła pracowitością i opływała w dostatek chwa-łę. Żywiąc się miodem przodkowie nasi zawdzięczali mu niepomiarłą siłę i wytrwałość, gdy nieraz latami całemi nie zdejmowali z ciała zbroji, a przez długą noc jesienną w obliczu nieprzyjaciela mogli przestać bez ruchu wśród zawieji i lodo-watego deszczu; wszakże żyli długo, nie szukając pomocy w aptekach: miód był ich pożywieniem i jedynym prawie lekiem. Dotychczas w muzeum w Dreźnie, jako świadectwo siły naszych pra-o-ców, Niemcy przechowują skradzione nam części zbrojne i stalowe miecze naszych przodków, tak wielkie, że wielu z pośród nas podźwignąć ich nie zdoła. Dopiero w czasie wojen krzyżowych za-częto sprowadzać z innych części świata cukier, wyciskany z trzciny; na początku wieku ubiegłego zaczęto cukier wytwarzać również z buraków i od tego czasu zapomniano o miodzie. Cukier przypomina słodczyka miód i dlatego ludzie łatwo przyzwyczaili się do niego; z chwilą wszakże, kiedy przekonamy się, że cukier nie posiada zbawczych własności miodu, zarzucimy go i po-wrócimy znowu do miodu, jak to już dzieje się po innych krajach.

Różnica między miodem a cukrem.

Nauka mówi, że nasze mięśnie wskutek braku cukru (czy miodu) wiotczeją i stają się nie-zdolne do pracy. Z tego powodu organizm wy-czerpuje się przedwcześnie i zamiera. Wiemy, że z braku cukru w czasie wojen wszechświato-wej trapiły ludzi przeróżne choroby. Tak więc, cukier jest dla życia organizmu niezbędny; chodzi tylko o to, jakim cukrem należy odżywiać się: czy cukrem trzcinowym, złożonym, wylóczonym z buraków, czy cukrami prostymi, znajdującymi się w miodzie? Znając skład miodu i wiedząc, że cukier składa się prawie wyłącznie z cukru trzcinowego, znajdziemy łatwo odpowiedź.

Z WIELKOPOLSKI

Golańcz. (Bacność inwalidzi, wdowy i sieroty wojenne). Zebranie Związku Inwalidów, wdów i sierot wojennych odbędzie się w niedzielę, dnia 6 bm. w sali p. Kowalewskiego.

O liczny udział uprasza się z powodu przy-bycia delegata na zebranie, sprawy bardzo ważne.

— (O sobiste). Michał i Józefa z Abramów Borakiewiczowie ze Smolar obchodzili w ubiegły piątek, dnia 28 października, srebrne gody mał-żeństwa. Jubilatowi składamy najserdeczniejsze życzenia oraz doczekania złotych godów.

— Wasza Wysokość udasz się z tego wieczora na pozór wcześniej jak zwykle do swoich sypialnych pokoi. Będę tam czekać z ubraniem Kapidży Baszy, których kilka zupełnie nowych znajduje się na górze w garderobie. Wasza Wysokość włoży na siebie to ubranie i opuści ze mną pałac.

— Stało się. Mamy już wieczór. Spiesz się i przygotuj uniform — rozkazał książę.

Heszam opuścił salon.

Zaraz potem zadzwonił książę Murad.

Zbiegli się słudzy.

Rozkazał im, poświęcić sobie do sypialnych pokoi. Poczem udał się korytarzami swej oficyny do owej części, w której mieściły się kobiece pokoje.

To uwolnił na dzisiejszy wieczór i noc swoich służących. Heszam czekał na niego w przedpokoju jego sypialni.

Przyniósł ze sobą lekki uniform Kapidży Baszy i pomagał księciu go włożyć.

W tem przebraniu nikt nie mógł go poznać w pomroce wieczornej.

Heszam i przebrany książę wrócili niepostrzeżeni z sypialnego pokoju do korytarza pałacu i opuścili takowy i zdawało się, że nikt nie przeczuwał, że książę Murad zrobił tajemną wycieczkę.

Jedyna okoliczność, jak w otoczeniu księcia pod-danych muszryra Izzeta uderzyła, który zawsze w pa-lacu księcia się znajdował, było wyjście o tak późnej godzinie Heszama przy boku jakiegoś Kapidży.

Szpieg ostatniego w prawdzie nie widział, nie mógł się jednak zdradzić swoją nieuwagą. Napra-wdopodobniej ów Kapidży Basza przybył do pałacu z jakimś zleceniem i gdy Kapidży takowy teraz w towarzystwie sługi opuścił, muszryr uznał za po-

trzebne przestać raport o tym wypadku swemu rozkazodawcy.

Książę Murad i Heszam udali się na brzeg, wsiedli do łodzi i kazali się przewieść pod seraj, przybyli tu za nadejściem nocy i udali się na pier-wszy dziedziniec seraju.

Heszam ostrzegł księcia, by nieszedł dalej, gdyż go kto może poznać. Murad polecił swemu słudze-mu, by ich zapytał o Zora Beja i zawołał go, pod-czas gdy sam zatrzymał się na podwórku seraju i tu w wielkiej niespokojności przechadzał się. Be-zustannie spoglądał niespokojny na drzwi, przez które Heszam się oddalił.

Nakoniec ujrzał przy jasnym świetle lampy ga-zowej młodego oficera przez te drzwi wychodzącego na dwór, Heszam szedł z nim. Był to poszukiwany Zora Bej, złodziej jego dziecka. On, który zadusił małego księcia. Wielki gniew tryskał z oczu księcia, poczem przystąpił szybko do młodego, nie nie prze-czuwającego, idącego ze służącym oficera, przyczem ręką swą położył na rękocyści szpady.

— Czy ty jesteś Zora Bej? — zapytał z pospie-chem.

— Do usług, jednak z kim mam zaszczyt mówić?

— zwrócił się Zora, jak zwykle, grzecznie, zdziwiony tonem porywczy Kapidży Baszy.

— Czyś ty porwał księcia Saladyna z łózka, w domu Korrassaudego? — zapytał dalej Murad.

Zora cofnął się teraz krok w tył pobladły... po-znał księcia.

Żądam odpowiedzi lub wepchnę ci w piersi moja szpadę — zawołał pałający gniewem Murad — czy ty porwał księcia Saladyna? Czy twoja niegodziwa ręka zadusiła mego ulubieńca? (C. d. n.)

Zakład dentystyczny

Na ostatnim zebraniu Z. Z. P. prezes p. Chyłka a zarazem członek Zarządu Pow. Kasy Chorych zapowiadał zebranym, że Zarząd P. K. Ch. stara się uruchomić dla swych członków zakład dentystyczny, przedstawiając go jako nowe dobrodziejstwo dla cierpiących.

Informowaliśmy się w tej sprawie u znanego nam lekarza-dentysty w Poznaniu i dzielimy się z Szan. Czytelnikami naszymi wiadomością, tymi szczególnie, których bezpośrednio dotyczy, boć przecież opłacają składki, a zatem powinni wiedzieć o zamierzeniach instytucji, która jest ich udziałem.

Takie ambulatorjum dentystyczne, jego założenie, potrzebne krzesła, aparaty i t. p. kosztują 10.000—12.000 zł, zaś utrzymanie lekarza-dentysty oraz siły pomocniczej minimum 1.000 zł miesięcznie. Z tych cyfr widać, iż Zarząd Pow. Kasy Chorych waży poważną rzecz, przybędzie Kasie na razie znaczny wydatek, licząc utrzymanie personelu, wyniesie to już 12.000 zł rocznie, oprocentowanie kapitału zakładowego 10% rocznie, wynosi 1.200 zł, nieprzewidziane wydatki 3.000 zł rocznie, a więc wydatek roczny bez ubikacji 16.200 zł. Być może, że Kasa na tym interesie zarobi, lecz pytanie, czy cierpiącym również korzyść przyniesie.

W większych miastach jak: Poznań, Bydgoszcz, Gniezno taki zakład przynosi Kasie poważne korzyści, jednakże inaczej przedstawiają się korzyści członków, którzy zniewoleni są z tychże zakładów korzystać. Obsługa w takich ambulatorjach pozostawia nieraz wiele do życzenia. Słyszałem w Poznaniu niejednokrotnie zażalenia na liche plomby, że chodzą często do prywatnych lekarzy-dentystów i opłacają tychże sami bo Kasa na wybór lekarza-dentysty nie zezwala.

Ze członkowie przy tej nowości korzyści nie osiągną to nie ulega wątpliwości. Obecnie chorzy mają możliwość wybrać sobie dowolnego dentystę, a zatem się dzielą, a gdy ta możliwość ustanie zniewoleni będą wszyscy chodząc w jedno miejsce, co przy rozległości naszego powiatu może nieraz zgromadzić od razu kilkudziesięciu chorych, tak że lekarz nie będzie wstanie wszystkich w jednym dniu załatwić i taki chory powiedzmy że Smogulca będzie zniewolony bez pomocy lekarskiej odjechać do domu, a przy normalnym biegu przedstawia się sprawa dla odległych miejscowości niekorzystnie, wiadomo jest jeżeli zab ma być plombowany to trzeba kilka razy chodzić, a już co najmniej 3 razy czy chory będzie mógł te dalekie podróże opłacać i tyle czasu tracić? Warto się nad tem zastanowić, i nie rzucać lekko zebranym groszem na dowiadczalnie cierpiącej ludzkości. Czas najwyższy pomyśleć serjo w jaki sposób robotnikowi przyjść prawdziwie z pomocą. Naszem zdaniem winno się dążyć do reorganizacji owych Chorych Kas, aby one raz przestały być tłustymi synekurami dla panów dyrektorów, jakto ma miejsce w Wągrowcu.

Z urzędu stanu cywilnego

Zapowiedzie: urzędnik Starostwa Stanisław Biernat z panną Heleną Drybalską; kołodziej Wacław Abramowicz z panną Teresą Gomólską.

Śluby: robotnik Wincenty Buczkowski z panną Michaliną Lutomską.

Urodzenia: malarz Franciszek Kowalski w m. syn; listowy Walerjan Eichstaedt w m. syn.

Zgony: robotnik Stanisław Konopiński w m. 61 lat; Ludwik Rolewski w m. 3 miesiące.

RUCH TOWARZYSKI

Podoficerowie Rezerwy! Tutejsze Koło urzęduje w niedzielę, dnia 6 listopada br. swą pierwszą zimową zabawę taneczną w sali p. Zjawieńskiego. Początek zabawy od godz. 8 wieczorem. Wszystkich kolegów i znajomych wraz z rodziną uprzejmie zaprasza Zarząd.

Związek Pracowników Kupieckich i Sekcja Uczniów Kupieckich. Miesięczne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 bm. o godzinie 20-ej w sali p. Podlewskiego. Interesujący odczyt na temat „Powstanie listopadowe” wypowie kol. Stelmazyk Czesław. Goście mile widziani. Zarząd.

Zjednoczone Towarzystwo Przemysłowe. Zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek dnia 7-go listopada br. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Wierzejskiej.

O liczne przybycie uprasza Zarząd.

KRONIKA MIEJSCOWA

Bagno na ulicy. Korespondentowi z № 87 naszego pisma do wiadomości. Dziś odebraliśmy w redakcji wiadomość następującej treści:

Na wymienionej ul. Strzeleckiej poza Strzelnicą w czasie sloty było pewnego rodzaju bagienko, jeden z obywateli mający domostwo przy tejże ulicy, zwrócił uwagę na owo bagienko budownicemu miejskiemu, aby tenże owo bagienko w jaki sposób usunął, budowniczy miejski czyniąc zadość owemu słusznemu życzeniu polecił wywiezienie gruzu budowlanego w owo bagienko, celem wyrównania powierzchni, a na cały ten odcinek przyjdzie żużel, który Magistrat uzyskał od dyrekcji kolejowej, tak, że ów odcinek tej ulicy będzie w należytem porządku. Redakcja.

Targowica Miejska

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen Poznań, dnia 3. 11. 1927 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za: w złotych

BYDŁO: (pełnowartościowe:)

Jalówki i krowy: pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 160—168 starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jalówki 140—150 miernie odżywione krowy i jalówki 120—128

CIELETA: (najlepsze tuczone) średnio tuczone cielęta 170—180 mniej tuczone cielęta 140—150 liche ssaki 000—000

OWCE:

Opasy chlewne: jagnięta tuczone i młodsze skopy tuczone 000—150 starsze skopy tuczone, liche jagnięta tuczone 126—130 i dobrze odżywione młode owce 000—000 miernie odżywione skopy i owce

ŚWINIE:

pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 220—228 pełnomięsiste od 100 do 120 kg. „ 210—216 pełnomięsiste od 80 do 100 kg. „ 200—204 mięsiste świnie ponad 80 kg. „ 190—192

Notowania giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 2 listopada 1927 Cena za 100 kg od zł—do zł

Żyto 38,00—39,00
Pszenica 46,25—47,25
Jęczmień przemysłowy 33,00—35,00
Jęczmień browarowy 40,00—43,00
Owies 33,25—35,00
Mąka żytnia 65% z wł. stan. 00,00—59,25
Mąka żytnia 70% z wł. stan. 00,00—57,75
Mąka pszenna 65% z wł. „ 71,00—73,00
Otręby żytnie 26,00—27,00
Otręby pszenne 24,25—25,25
Rzepak 59,00—65,00
Groch polny 45,00—50,00
Groch wiktoria 65,00—90,00

Notowania giełdy

Bank polski płać dnia 3 listopada 1927 r.

Dolary amerykańskie 8.85—8.84
Dolary kanadyjskie 8.84
Funt angielski 43.80
Franki szwajcarskie 171.18
Franki francuskie 34.84
Franki belgijskie 24.71
Liry włoskie 48.48
Marki niemieckie 211.06
Guldeny gdańskie 172.48
Guldeny holenderskie 357.53
Korony czeskie 26.30
Szylingi austriackie 125.29

Gram złota na dzień 3 listopada b. r. = 5.9244 zł. (M. P. Nr. 251 z dnia 1. 11. 1927 r.).

WESOŁY KĄCIK

Na letniem mieszkaniu

— Z przeproszeniem, wójt się pyta, jakiej wy jesteście, państwo religij?
— Powiedźcie, co my jesteśmy starozakonni.
— Tak? A myśma wszyscy byli pewni, cośa żydy.



Kupuję każdą ilość

wosku pszczelego

114

N. GÓRECKI GOŁAŃCZ

SKŁAD PAPIERU, ARTYKUŁÓW GALANTERYJNYCH I DEWOCJONALJI, WSZELKIE KSIĄŻKI I ARTYKUŁY SZKOLNE, WALIZY, TOREBKI DAMSKIE, PORTFELE, TEK, PLECAKI SZKOLNE, GROMNICE, ŚWIECZKI I T. D.

Szklarnia i oprawa obrazów.

DRUKI

dla urzędów, przemysłu i t. d. wykonuje szybko, czysto i po nader przystępnych cenach —

DRUKARNIA W. KUBANKA
WĄGROWIEC — RYNEK 14

Dwóch uczniów

chcących się wyuczyć na dziełnych kowali, mogą się zgłosić **W. Krajewicz - Rybowo** pow. Wągrowiec, poczta Gołańcz

Kupno okazji

Flausze, materje ubraniowe, watalina w Tanim Sklepie, Wągrowiec, ul. Szeroka 3. — Panom krawcom wysoki rabat. 116

Czytajcie i popierajcie „Głos Wągrowiecki”

Drukiem i nakładem W. Kubanka w Wągrowcu. Redaktor odpowiedzialny Wojciech Kubanek, Wągrowiec.